Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 159 (3025)
ROK VII.

PIĄTEK

ŁÓDŹ 4.VII.52 A

Marszałek Rokossowski wśród marynarzy



Dzień 29 czerwca obchodzony był w kraju jako Święto Marynarki Wojennej, która strzeże wiernie ojczystych portów i wybrzeża przed wrogami. Główne uroczystości w ramach święta, w których wziął udział Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, odbyły się w Gdyni.
Na zdjęciu: Marszałek w rozmowie z załogą O. R. P. „Błyskawica".
CAF — AFWP.

Na stronie 2 podajemy **fragmenty przemówienia delegata Polski LEONA KRUCZKOWSKIEGO na sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie**

Wielka narada w sprawie oszczędności paliw

WARSZAWA. — W Domu Technika w Warszawie odbyła się krajowa narada w sprawie oszczędności paliw.

Uczestnicy narady podsumowali wyniki ubiegłego okresu walki o oszczędność paliw w latach 1951-52 oraz na podstawie obszernej dyskusji ustalili plan działania, który ma na celu zaoszczędzenie dalszych wielu tysięcy ton cennych paliw, a przede wszystkim węgla.

Ambasador RP w Phenianie złożył listy uwierzytelniające

PHENIAN. — Ambasador RP w Korei, Stanisław Kiryluk został przyjęty 27 czerwca na audiencji przez wicepremiera i ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen-Jena.

29 czerwca ambasador Kiryluk wręczył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Kim Du-Bonowi.

Po uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających przewodniczący Najwyższego Zgromadzenia Ludowego przyjął ambasadora RP na prywatnej audiencji. Rozmowa upłynęła w atmosferze serdecznej przyjaźni, jaka cechuje stosunki, łączące narody koreański i polski.

Ci, którzy rzucili hasło mają piękne wyniki *w realizacji zobowiązań*

Załogi „Ursusa" i huty im. Dzierżyńskiego dają przykład ofiarności i entuzjazmu

WARSZAWA. — O sprawnej realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski meldują załogi 2 zakładów, które zainicjowały Czyn Lipcowy: zakładów mechanicznych „Ursus" i huty im. Feliksa Dzierżyńskiego. Zakłady te wykonały przedterminowo półroczny plan produkcyjny.

Równocześnie napływają liczne nowe zobowiązania: włókniarze postanawiają zwiększyć ilość i polepszyć jakość produkcji, kolejarze wprowadzają nowe formy współzawodnictwa, pracownicy żeglugi śródlądowej usprawniają przewozy.

Załoga zakładów mechanicznych „Ursus", która jednocześnie z górnikami „Siemianowic" i hutnikami „Dzierżyńskiego" zainicjowała tegoroczny Czyn Lipcowy z wielkim entuzjazmem przystąpiła do realizacji podjętych zobowiązań.

Jednym z najważniejszych i trudniejszych zobowiązań było wykonanie planu II kwartału br. w 101 proc., mimo że niektóre z wydziałów w początkach czerwca nie wykonały w pełni swych zadań.

Entuzjazm, z jakim załoga stanęła do realizacji zobowiązań sprawił, że plan II kwartału zrealizowano zgodnie z zobowiązaniem.

Na czoło załogi wysunęli się robotnicy z odlewni żeliwa, która dała ponad plan w czerwcu 93 tony odlewów, jednocześnie zmniejszając do 6,7 proc. ilość braków.

Załoga huty im. Feliksa Dzierżyńskiego, która pierwsza w przemyśle hutniczym podjęła zobowiązania uczczenia czynem produkcyjnym 8 rocznicy manifestu PKWN — dzięki współzawodnictwu lipcowemu wykonała plan półroczny przedterminowo — w dniu 29 czerwca.

Najlepsze wyniki osiągnęła załoga wielkich pieców, która zobowiązała się wyprodukować w czerwcu 200 ton surówki ponad plan, a w lipcu — 400 ton. Pierwsze zobowiązanie wysoko przekroczono, dając dodatkowo w czerwcu 296 ton surówki.

Młodzi tkacze, metalowcy, kolejarze... Witają wspaniały Zlot lepszą i wydajniejszą pracą

NIE MA JUŻ DZIŚ W ŁODZI TAKIEGO ZAKŁADU PRACY, W KTÓRYM MŁODZIEŻ NIE PODJĘŁABY CENNYCH ZOBOWIĄZAN NA CZEŚĆ ZLOTU.

O WSPANIAŁYM SPOTKANIU MŁODZIEŻY MYŚLI KAŻDY MŁODY TKACZ, METALOWIEC I KOLEJARZ, WYKONUJĄC I PRZEKRACZAJĄC SWE ZLOTOWE ZOBOWIĄZANIA.

W zakładach im. Armii Ludowej czyn młodzieży pracującej w oddziałach centralnych dał już ponadplanową produkcję wartości 83 tys. złotych. W samym tylko oddziale I młodzież wykonała zobowiązania na sumę 27 tys. zł.

Młodzi pracownicy Nowej Tkalni zakładów im. Stalina mają już od kilku dni swoich przodowników zlotowych. Są nimi dwie tkaczki: Zofia Kochaniak (136,3 proc. normy) i Zofia Kułacka (142,4 proc. normy). Ogółem współzawodniczy tutaj 836 młodych tkaczek i tkaczy.

Na dwa dni przed terminem wykonała swe zobowiązanie brygada młodzieżowa w Łódzkiej Fabryce Wyrobów Gumowych.

W oddziale technicznym tych zakładów wyróżnił się młodzieżowiec Gózek. Wykonał on już zobowiązanie wartości ponad 11 tys. złotych. Oprócz tego podjął dodatkowe zobowiązanie na cześć Zlotu, postanawiając dać ponadplanową produkcję wartości 30 tys. złotych.

Z powodzeniem realizuje swe zobowiązania młodzież z ZPDz im. M. Konopnickiej, osiagając przeciętnie 165 proc. planu. (r)

Przemówienie R. Zambrowskiego w Polskim Radio

WARSZAWA. — W dniu 4 lipca br. o godz. 20.45 w programie I na fali 1.322 m Polskie Radio nadaje przemówienie wicemarszałka Sejmu RP Romana Zambrowskiego, wygłoszone na Ogólnopolskim Zjeździe Korespondentów Wiejskich w Warszawie.

Zakończono budowę pierwszego szybu warszawskiego metra

WARSZAWA. — Budowa pierwszego szybu warszawskiego metra została zakończona. W dniu 30 czerwca załoga szybu nr. 5 Przedsiębiorstwa Budowy Szybów złożyła zwycięski meldunek, iż szyb nr 5 osiągnął przewidzianą głębokość.

Budowa szybu wykonana została na 30 dni przed przewidzianym w harmonogramie terminem.

Sukces swój dzielna załoga zawdzięcza zwycięskiej przedterminowej realizacji zobowiązań lipcowych, ofiarnej pracy całego zespołu i wzorowej organizacji pracy.

O swym sukcesie produkcyjnym załoga szybu nr 5 zameldowała w liście skierowanym do Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej — Prezydenta Bieruta.

Pouczająca wycieczka

OPOLE. — Bawiąca ostatnio na Opolszczyźnie 354 osobowa wycieczka chłopów z woj. rzeszowskiego miała możność zaznajomienia sie z twórczą pracą robotników i chłopów - spółdzielców nad umocnieniem gospodarczym naszych Ziem Zachodnich.

Ogromne wrażenie wywarło na chłopach rzeszowskich zwiedzenie wielkiej budowli Planu 6-letniego — olejarni w Brzegu.

„Wy tu przerabiacie to, co my wam dostarczymy — oświadczył robotnikom brzeskim małorolny chłop Starkowicz z gromady Raniszów, pow. Kołbuszowa. — **Naszym obowiązkiem jest siać więcej rzepaku, lnu i konopi, z których olej idzie nie tylko dla celów spożywczych, ale oleju tego potrzebuje coraz więcej nasz przemysł".**

W czasie swego pobytu w spółdzielni produkcyjnej „Orzeł Biały" w gromadzie Meszno, w pow. nyskim, wycieczkowicze nie mogli wyjść z podziwu, że spółdzielcy uporali się już ze sprzętem siana. Spółdzielcy z Meszna w krótkim czasie zebrali siano z 22 ha łąk oraz lucernę i koniczynę.

Patrioci hiszpańscy przed faszystowskim trybunałem wojskowym

PARYŻ. — W Barcelonie rozpoczął się przed trybunałem wojskowym proces przeciwko młodemu patriocie hiszpańskiemu Lopezowi Raimundo i jego 26 towarzyszom. Oskarżeni są oni o udział w organizowaniu wielkiego strajku robotników barcelońskich w 1951 r.

Związek Studentów Hiszpańskich wydał odezwę, w której stwierdza, że proces 27 patriotów, którym nie pozwolono nawet skorzystać z obrony, stoi w sprzeczności z uchwaloną przez ONZ deklaracją praw człowieka.

Według doniesień „L'Humanite", liczne organizacje francuskie wystosowały depeszę z żądaniem uwolnienia patriotów barcelońskich.

Z obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN. — W środę w godzinach wieczornych ukonstytuowały się trzy komisje, powołane przez nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju.

Do komisji dla spraw pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego (przewodnicząca Isabelle Blume) ze strony polskiej weszli: prof. Jan Dembowski, Ostap Dłuski i prof. Stefan Pieńkowski;

do komisji dla spraw zakończenia wojny w Korei (przewodniczący Yves Farge) ze strony polskiej weszli: prof. Ludwik Hirszfeld, Zofia Wasilkowska i Ozga-Michalski;

do komisji redakcyjnej, która opracuje apel w sprawie zwołania Światowego Kongresu Pokoju (przewodniczący Pietro Nenni) ze strony polskiej weszli: prof. Leopold Infeld, Jarosław Iwaszkiewicz i Jerzy Putrament.

Odznakę „wzorowego kierowcy" ustanowiło Prezydium Rządu

WARSZAWA. — Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie ustanowienia odznaki „wzorowego kierowcy". Uchwała ta ma na celu podkreślenie poważnej i odpowiedzialnej roli kierowców samochodowych w gospodarce narodowej, wyróżnienie wzorowo pracujących kierowców oraz upowszechnianie najlepszych, bezawaryjnych metod ich pracy.

Kierowcy wyróżnieni odznaką będą mieli pierwszeństwo w awansie społecznym, szkoleniu zawodowym, przydziale mieszkań pracowniczych, lecznictwie sanatoryjnym, skierowaniach na wczasy pracownicze, przyjęciu dzieci na wyższe uczelnie i w korzystaniu z wszelkiego rodzaju świadczeń socjalnych.

Siewcy dżumy obawiają się przedstawicieli narodu chińskiego i koreańskiego

NOWY JORK. — Na kolejnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku przedstawiciel ZSRR J. Malik wystąpił z propozycją zaproszenia przedstawicieli Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do wzięcia udziału w obradach nad propozycją amerykańską w sprawie zbadania oskarżeń o stosowanie broni bakteriologicznej.

Wniosek ten został większością głosów bloku anglo-amerykańskiego odrzucony.

Uzasadniając motywy radzieckiej propozycji i demaskując odmowne stanowisko bloku anglo-amerykańskiego J. Malik powiedział m. in.:

Amerykańska delegacja obawia się wystąpienia w Radzie Bezpieczeństwa przedstawicieli Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, ponieważ przytoczyliby oni dowody, stwierdzające stosowanie przez wojska amerykańskie w Korei broni bakteriologicznej.

Malik podkreślił również, że Amerykanie od czasu, gdy sprawa wojny bakteriologicznej znalazła się na ustach ludzi całego świata uchylają się stale od potępienia tego rodzaju wojny.

Triumf sił postępu
Głęboką radość z powodu zwolnienia Duclos wyraża społeczeństwo Włoch

RZYM. — Dziennik „Unita" zamieszcza depeszę Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej z okazji zwolnienia z więzienia Jacques Duclos. Depesza brzmi:

„Miliony komunistów, socjalistów i demokratów włoskich, którzy zademonstrowali w różnej formie swe oburzenie w związku z aresztowaniem Jacques Duclos — wyrażają głęboką radość z powodu zwolnienia wielkiego bojownika o pokój i demokrację, zwolnienia osiągniętego dzięki wysiłkom narodu francuskiego i solidarności postępowych sił wszystkich krajów.

Wyrażają oni francuskim patriotom, znajdującym się jeszcze w więzieniach — swą braterską solidarność i zobowiązują się wzmóc walkę o pokój, wolność i niezawisłość narodową oraz o ich zwolnienie.

Niech żyje solidarność narodów całego świata w walce o pokój i wolność!"

Z całego ŚWIATA

MOSKWA. — Zakończono już całkowicie montaż drugiej potężnej turbiny cymlańskiej elektrowni wodnej.

Za parę dni zakończony zostanie montaż ostatniej, trzeciej turbiny.

* * *

PEKIN. — W dniu 29 czerwca br. przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung przyjął dziekana katedry Canterbury Hewlett Johnsona, jego małżonkę oraz profesora uniwersytetu w Oxfordzie Alfreda Thomasa Deye.

* * *

PARYŻ. — W 12 rocznicę bohaterskich walk żołnierzy polskich z I dywizji grenadierów odbyła się w Dieuze uroczystość pod pomnikiem poległych żołnierzy, która przerodziła się w wielką manifestację przyjaźni francusko-polskiej.

* * *

SOFIA. — 2 lipca odbyła się w Sofii uroczysta akademia żałobna, poświecona trzeciej rocznicy śmierci Dymitrowa.

Na akademii przemówienie wygłosił Enczo Stoikow.

* * *

KOPENHAGA. — Masy pracujące Danii wyrażają głębokie oburzenie z powodu przybycia do Kopenhagi generała - dżumy Ridgwaya.

W przeddzień przyjazdu Ridgwaya odbył się w Kopenhadze potężny wiec mieszkańców stolicy.

* * *

RZYM. — Dnia 2 bm. odbył się w prowincji Perugia i Terni potężny strajk chłopów - dzierżawców. W strajku wzięło udział prawie 100 proc. chłopów tych prowincji.

Na licznych wiecach strajkujący uchwalili rezolucje, w których domagają się zawarcia rozejmu w Korei.

Głos delegata Polski w Berlinie

Zawiodą nikczemne nadzieje

twórców „układu ogólnego“

Naród polski popiera walkę o zjednoczenie Niemiec

BERLIN. — Dnia 2 lipca na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju delegat Polski, Leon Kruczkowski, wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

W reportażu radiowym z podpisania „układu ogólnego“ w Bonn zachodnio - niemiecki sprawozdawca powiedział, że kanclerz Adenauer złożył swój podpis „jednym pociągnięciem pióra, jak wystrzałem z pistoletu“. W ten sposób dziennikarz ze skłonnościami do literackiej metafory określił — bezwiednie czy świadomie — istotny sens i znaczenie bońskiego aktu.

Lecz i bez tego narody świata zupełnie jednoznacznie zrozumiały, czym jest i komu służy oraz komu zagraża „układ ogólny“.

Cóż oznacza „układ ogólny“ w oczach społeczeństwa polskiego? Oznacza on:

PO PIERWSZE: jawny i jednoznaczny krok na drodze przygotowania wojny odwetowej, wyraźnie skierowanej między innymi przeciwko Polsce;

PO DRUGIE: jednostronne usankcjonowanie i utrwalenie podziału Niemiec dla utworzenia z ich zachodniej części bazy dla odbudowy agresywnego Wehrmachtu pod komendą hitlerowskich generałów;

PO TRZECIE: podeptanie prawa narodu niemieckiego do samodzielności i jedności.

Inaczej mówiąc, widzimy w „układzie ogólnym“ akt skierowany zarówno przeciwko wszystkim narodom, zwłaszcza od wschodu i zachodu sąsiadujących z Niemcami, jak i przeciw najbardziej podstawowym interesom samego narodu niemieckiego.

Po raz pierwszy w nowszych dziejach naród niemiecki — najlepsza i najliczniejsza jego część — jest ogniwem w łańcuchu narodów, wspólnie i jednolicie przeciwstawiających się planom wojennym — tym niesłychanie ważnym, niemal decydującym ogniwem, którego brakło w dobie Niemiec kaiserowskich i w latach hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy.

Istota tej wielkiej przemiany tkwi w tym, że najistotniejsze, podstawowe prawa narodu niemieckiego do niezawisłości i jedności narodowej splatają się dziś nierozerwalnie z dążeniami i pragnieniami wszystkich narodów, a w pierwszym rzędzie narodów sąsiadujących z Niemcami od wschodu i zachodu.

Wszystko, co sprzyja dążeniom Niemców do pokojowego, a więc trwałego rozwiązania podstawowych zagadnień ich normalnego bytu narodowego — sprzyja również najżywotniejszym interesom innych narodów, zaś wszystko, co zagraża jednym, zagraża także i drugim.

„Układ ogólny“ jest aktem bezpośrednio groźnym dla Niemców, a tym samym dla pozostałych narodów. Fakt podpisania go pogłębił naszą wspólną troskę, ale i spotęgował naszą wspólną walkę, nie przekreślił naszej nadziei, naszej wiary w możliwość, nadal otwartą, pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Koncepcję takiego rozwiązania widzimy w propozycjach zawartych w znanych notach rządu radzieckiego z marca i maja br.

Mówiąc o doniosłej przemianie, jaka zaszła w narodzie niemieckim, mówca stwierdził:

W dziele tej wielkiej przemiany niemałą rolę odegrał rozwój stosunków między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Po raz pierwszy w historii na tym tradycyjnie „zapalnym“ odcinku życia międzynarodowego oba narody doszły do ułożenia, w oparciu o uchwały poczdamskie, szczerze przyjaznych warunków dobrego sąsiedztwa i współpracy w każdej dziedzinie. Fale Odry zmywają wiekową nieufność, zadawnione urazy i niechęci między dwoma narodami.

Bliższe obserwowanie tego procesu rozwojowego musi napełniać radością każdego uczciwego człowieka bez względu na narodowość, każdego szczerego przyjaciela ludzkości. Zjawiska tego rodzaju nie należą do częstych w historii — zbrodniarzami są ci, którzy usiłują im przeszkadzać.

„Układ ogólny“ jest i z tego punktu widzenia aktem budzącym stanowczy protest — protest nie tylko polityczny, ale i moralny.

Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że układ ten nie spełni nikczemnych nadziei, jakie z nim wiążą jego twórcy. Jego praktyczne znaczenie będzie tym mniejsze, im większe będą siły wewnętrzne narodu niemieckiego, jego rosnąca wola jedności i niezawisłości. Tylko bardzo krótkowzroczni politycy mogą przypuszczać, że wielki naród może na dłuższą metę — dzisiaj w XX wieku i w centrum Europy, przy dzisiejszej dynamice świadomości mas ludowych — żyć w rozdarciu na dwa sztucznie rozdzielone organizmy państwowe, gospodarcze i kulturalne.

Zjednoczenie Niemiec jest sprawą, której niezłomna konieczność może jedynie wzrastać z każdym dniem, tygodniem, miesiącem.

Chcę z tego miejsca powiedzieć wszystkim, kraj swój szczerze miłującym Niemcom, że naród polski pragnie gorąco pokojowego współżycia z całymi Niemcami — i dlatego popiera całkowicie dążenie do ich pokojowego zjednoczenia.

Pokojowe, zjednoczone, demokratyczne Niemcy są dzisiaj jedną z najważniejszych konieczności pokojowego współżycia narodów — i naród polski gotów jest walczyć o tę sprawę razem z niemieckim ludem, ramię w ramię z niemieckimi patriotami i wszystkimi obrońcami pokoju.

Neutralność po szwajcarsku

Za czasów okupacji hitlerowskiej w Europie szwajcarska firma „Oerlikon“ produkowała dla wojsk hitlerowskich działka przeciwlotnicze. Nie była to polityka, a tylko interes.

Za czasów okupacji amerykańskiej w Europie szwajcarska firma „Oerlikon“ produkuje dla wojsk amerykańskich działka przeciwlotnicze. Nie jest to polityka, a tylko interes.

Pewna szwajcarska firma zegarków na rękę, która wyraziła chęć nawiązania stosunków handlowych z ZSRR, musiała, zagrożona represjami, wycofać swoją ofertę. Nie byłby to bowiem interes, tylko polityka.

Na Placu MDM



Na zdjęciu: brygada monterów Eugeniusza Zielińskiego zakłada latarnie na ramiona kandelabru.

CAF — fot. Szyperko

Wbrew knowaniom bankierów...

Głos milionowych zastępów

dotrze z Berlina do wszystkich zakątków kuli ziemskiej

Na pola w Niemieckiej Republice Demokratycznej wyruszyły już pierwsze żniwiarki. Traktory ciągną za sobą zespoły maszyn żniwnych, w słońcu lipcowym kładą się złote pokosy zboża. Dadzą chleb ludziom pokojowej pracy.

— Chleb dla pokoju — mówią chłopi niemieccy i spoglądają raz po raz na powiewające na wietrze transparenty, w które przystrojono żniwiarki:

— Frieden!

A potem pytają zaraz:

— Kto przemawiał wczoraj w Berlinie?

W Berlinie zebrał się 1 lipca rb. parlament obrońców pokoju. Z całego świata przybyli tu na nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju delegaci różnych krajów, aby omówić najważniejsze zagadnienia chwili i wyciągnąć wnioski z sytuacji. A jakie to są sprawy, dla których Światowa Rada Pokoju zaprosiła do Berlina na nadzwyczajną sesję delegatów z całej kuli ziemskiej? Wymienimy je pokrótce:

a) pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec i Japonii,

b) natychmiastowe zakończenie wojny w Korei i

c) sprawa wyścigu zbrojeń i walki o zawarcie Paktu Pokoju.

Wzrost ruchu pokoju do wściekłości doprowadza bankierów i imperialistów amerykańskich, których zbrodnicze plany przekreślają miliony obrońców pokoju na całym świecie. Zwycięstwo Chin Ludowych odepchnęło brudne łapy bankierów i podżegaczy od krajów Azji, wzrost demokratycznych, pokojowych sił w Niemczech doprowadza ich do pasji.

Dlatego pośpiesznie montują bazy w Japonii, dlatego powołują do sztabów wojskowych japońskich podżegaczy i zbrodniarzy wojennych.

A w Europie? Na propozycje ZSRR w sprawie sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania sprawy przyszłości Niemiec odpowiadają agresywnym „układem ogólnym“, który jest niczym innym, jak mobilizacją uległych rządów w krajach zmarshallizowanych do nowych zbrojeń, do nowych „snów o potędze“ i nowego „Drang nach Osten“.

W Berlinie lipcowe słońce załamuje się jeszcze tu i ówdzie w poczerniałych ruinach gmachów i fabryk. Ci Niemcy, którzy połączyli już swą pracę i swe życie z pokojem, widzą te ruiny i nie pójdą na lep żadnego nowego „Drangu“. Potężnieje zresztą i coraz bardziej w Niemczech zachodnich głos oburzenia niemieckiego ludu na perfidne poczynania okupantów amerykańskich, usiłujących zepchnąć naród w nową otchłań awantur i rewizjonizmu.

Na sali obrad parlamentu obrońców pokoju rozbrzmiał przecież onegdaj głos wielkiego bojownika pokoju i wielkiego uczonego, prof. Joliot-Curie. I ten głos, głos wszystkich ludzi, którzy znienawidzili wojnę i brzydzą się polityką wojen i agresji — ten głos przeważa dziś szalę w opinii świata.

I ten głos zwycięży, bo pochodzi od milionów ludzi pracy wszystkich ras i narodowości świata, pochodzi od narodów, które kierując się wskazaniami Chorążego pokoju, Józefa Stalina, ujmują sprawę zachowania pokoju w swoje ręce i są zdecydowane bronić tej sprawy do końca. (bf)

nasze RADY

„DŁUŻNIK RYCHTAL“: W 1934 roku udzielono pożyczki pieniężnej na zakup ziemi. Pożyczka ta nie została do tej pory zwrócona. Jak obecnie określić wysokość należności nie wypełnionego zobowiązania pieniężnego? O sprawach tych mówi obszernie Dekret z dnia 27 lipca 1949 r. o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych. Dekret zamieszczony był w Dzienniku Ustaw Nr 45 poz. 332 rok 1949. Ponieważ nie znamy treści umowy sporządzonej pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem, nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć jaką sumę musi obecnie uiścić dłużnik. Radzimy zwrócić się do jednego z zespołów adwokackich.

* * *

OB. SZNAJDER: Wypełniając ankietę na dowód osobisty, pominął Pan milczeniem zmianę narodowości, nie chcąc tego wyjawiać przed osobą odbierającą formularze ankiety. Obecnie pragnie Pan to uzupełnić, lecz nie wie w jaki sposób. Należy złożyć w Urzędzie Ewidencji Ludności, Łódź, Al. Kościuszki 19, pisemne oświadczenie w formie wyjaśnienia, dlaczego, z jakich powodów zatajona została zmiana narodowości. Jednocześnie trzeba podać treść sprostowania, które pragnie Pan wprowadzić. Oczywiście dane w oświadczeniu muszą być poparte odpowiednimi dowodami. Oświadczenie można przesłać pocztą.

* * *

„STRAPIONA“: Mimo że małżeństwo zawarte zostało dopiero po urodzeniu dziecka nic nie stoi na przeszkodzie, aby dziecko nosiło nazwisko ojca. Należy tylko przedstawić w Urzędzie Stanu Cywilnego, w którym sporządzona była metryka urodzenia dziecka, akt Waszego ślubu. Mąż Pani musi poza tym złożyć oświadczenie, iż jest ojcem. Na tej podstawie możliwa będzie zmiana nazwiska w metryce dziecka.

Odpowiadamy:

Zdzich z Wągrów. — Interweniujemy. O wynikach powiadomimy Pana listownie.

Młody czytelnik z Łodzi. — Zechce Pan skomunikować się ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków, Łódź, ul. Piotrkowska 65.

Codzienna nowelka „Expressu“

Borys Żitkow

Wata

Kiedy tylko statek nasz wchodził do portu, zaczynała się rewizja. A najgorszym z kontrolerów był niejaki Skorpion.

Zjawia się, przystaje i powiada:

— Oderwijcie tę deskę.

— A kto przybije ją z powrotem?

— Jeśli nic tam nie znajdziemy, przybiję ją sam. Odrywać!

Zrywają deskę, a tam, pod nią, leży bela jedwabiu...

Z kolei wchodzi Skorpion do kotłowni, przystaje obok góry węgla i każe ją rozrzucić.

Kopiemy i zrzędzimy przy tym, ale okazuje się, że i tym razem Skorpion nie omylił się. Pod węglem leży paczka z bibułą propagandową i sprowadzonymi z zagranicy gazetami, które mówią, że czas już skończyć z carem i z fabrykantami.

Zabrano naszych marynarzy na przesłuchanie i dwóch z nich nie wróciło.

Zrozumieliśmy, że musi być między nami zdrajca. Ale kto to może być i jak się o tym dowiedzieć?

W Komitecie powiedziano nam wprost, że nie mają już do nas zaufania. Obiecaliśmy wyśledzić, kto jest zdrajcą i poszliśmy, jak zmyci.

Postanowiliśmy wykryć donosiciela. Zastanawialiśmy się długo, Sienka i ja, jak go ustalić. Obiecaliśmy też sobie, że jeśli go złapiemy, po prostu rzucimy łotra za burtę. Bo ostatecznie różnie bywa na morzu i zdarzyć się może, że człowiek wypadnie za burtę...

Mieliśmy różne plany, ale dopiero w perskim porcie Bassora powzięliśmy ostateczną decyzję.

W porcie tym ładowaliśmy na nasz statek bawełnę. Bawełnę prasuje się w bele, ważące około czternastu pudów, czyli dwieście dwadzieścia cztery kilogramy, a ściągnięte mocno, jak rzemieniami, dwiema żelaznymi taśmami. Bela taka zaszyta jest w jutę. Wata sprasowana jest tak, że paki mają twardość kamienia.

Upał panował straszliwy. Sienka i ja przystąpiliśmy do działania. Podczas kiedy Persowie ładowali bawełnę, my we dwójkę, zaopatrzywszy się poprzednio w czerwoną farbę, wymalowaliśmy na dwudziestu siedmiu belach dwadzieścia siedem różnych znaków.

Droga nasza do domu trwała miesiąc. Przez ten czas postaraliśmy się, ażeby przeprowadzić z sobą „potajemną“ rozmowę w ten sposób, ażeby za każdym razem podsłuchiwał nas inny z dwudziestu siedmiu towarzyszy podróży.

— Pamiętasz, w jaki sposób oznaczyłeś tę belę? — pytałem, a Sienka odpowiadał:

— Naturalnie, że pamiętam. Wymalowałem na niej koło wielkości pięciu kopiejek. Włożyliśmy do niej przynajmniej z dwieście sztuk...

Naturalnie za każdym razem wymienialiśmy inny znak, krzyżyk czy kwadracik, Sienka zaś notował dokładnie, kto wówczas był świadkiem naszej rozmowy, ażeby potem nie zdarzyła się pomyłka.

Nieraz wypytywałem Sienkę:

— Jak sądzisz, kto jest zdrajcą? Kto się wsypie? Kondratow?

— A może Osip? Albo raczej Zujew... Ten jest zawsze sztucznie uśmiechnięty i wesoły...

— No, zobaczymy! — odpowiedziałem.

W porcie, kiedy przybyliśmy tam, jak zwykle przyszedł urzędnik celny, Skorpion i żandarmeria. Skorpion nie spuszcza z oczu bel bawełny, które tragarze przenoszą na brzeg i układają w stosy. W pewnej chwili Skorpion krzyknął:

— Hej tam! Wziąć tę belę na komorę! Jazda!

Zauważyłem, że na beli widnieje znak: czerwony krzyżyk, wymalowany w kąciku. Zaglądnąłem do notatek i wiedziałem już: donosicielem był Zujew!

Na komorę poszedł starszy oficer i dwóch z załogi jako świadkowie, a między nimi ja.

Belę ustawiono w małym pokoiku. Obok stał urzędnik i Skorpion. Szeptali coś do siebie, urzędnik zaś zachwycał się głośno:

— Tak, tak, ty masz czarodziejskie oczy!

Nadszedł żandarm, a nasz starszy oficer powiada do urzędnika:

— Proszę zapisać w protokole, że bela bawełny, ważąca czternaście pudów, otwarta została na pańskie żądanie i na pańską odpowiedzialność.

— Proszę zanotuję to! — mówi urzędnik z uśmiechem.

Przecięto opakowanie i ukazała się pierwsza warstwa twardo zbitej waty. Skorpion zaczął zdzierać jedną warstwę po drugiej, a waty było coraz więcej i więcej. Po prostu bela puchła i zmieniała się w wielki biały obłok.

Skorpion nie zdążył wyciągnąć nawet połowy zawartości, a już cały pokój zawaliła wata. Skorpion stał zanurzony w niej po pas, niby w śniegu i pełen wściekłości zdzierał nowe warstwy białego puchu.

Ludzie zaglądają przez okno, śmieją się, a tamci stojąc w obłoku waty, szamotają się w niej gniewnie i rozpaczliwie.

— Nic już nie widać. Mogą nas oszukać i sami coś podrzucić! — krzyknął starszy oficer, a urzędnik, obraziwszy się na te słowa, skoczył ku drzwiom, podobny do jakiegoś ducha czy innego czupiradła, okrytego watą.

— Bałwan! Bałwan ze śniegu! — krzyknęły za oknami dzieci.

Urzędnik rzucił jakieś brzydkie słowo i pobiegł do domu, dzieci zaś, hałasując i śmiejąc się, pobiegły w ślad za nim.

Kiedy wróciłem na statek, na próżno wraz z Sienką szukaliśmy Zujewa. Zniknął, nie wziąwszy nawet kuferka.

Tak to wystrychnęliśmy na dudka carskich szpicli i urzędników.

Tłum. B.

Pod ostrym kątem

Ich troje

Ludzie o nerwowym usposobieniu wychodzili, zostawiając na stolikach nie dojedzone potrawy. Bardziej opanowani wzruszali ramionami i odwracali się tyłem. Nie zauważyłem jednak, aby choć jeden podróżny, odwiedzający restaurację KZG na Dworcu Kaliskim w Łodzi, pozostał obojętny na widok, jaki roztoczyła przed jego oczami ręka malarza.

Mapa Polski! Różne są mapy. Polityczne, fizyczne, komunikacyjne... Takiej jednak, jaką umieszczono na jednej ze ścian wspomnianej wyżej restauracji, dotychczas nie było.

Wokół granic państwa umieszczono szereg rysunków. U dołu, tuż pod granicą z Czechosłowacją przedstawiono pędzący „w nieznane" pociąg oraz postacie hutników zajętych wytapianiem rudy. Po prawej stronie, wzdłuż Bugu, wymalowano ziejący ogniem piec koksowniczy, po lewej zaś, w miejscu, gdzie przebiega granica z Niemiecką Republiką Demokratyczną — górnika przy pracy i słupy wysokiego napięcia. Słoneczne plaże, pełne opalających się wczasowiczów, ośnieżone góry, z których mkną na nartach śmigli sportowcy — oto widok rozciągający się nad brzegiem morza.



Ale to jeszcze nie koniec. Ręka „artysty" postanowiła również upiększyć i wnętrze kraju. Pośrodku mapy, tak gdzieś na wysokości Warszawy, umieszczono stolik, a przy nim... ich troje. Dwóch mężczyzn i kobietę. Na stoliku czerwieni się pokaźna butelka oraz do połowy napełnione kieliszki. Obok, jak kolumna Zygmunta wyrasta zgięty w ukłonie kelner. Dalej, w okolicach Poznania widoczny jest drugi stoliczek, zaś u góry, w miejscu Olsztyna czerni się napis: Kolejowe Zakłady Gastronomiczne Łódź-Kaliska.

Więcej już, na szczęście, fantazja malarza nie zdołała stworzyć. Ale i to wystarczy, by wyprowadzić każdego z równowagi. Dziwnym się wydaje tylko spokój Dyrekcji KZG, która do tej pory toleruje istnienie tego rodzaju bohomazu.

Przypuszczalnie rozpiera ją duma, iż potrafiła stworzyć „dzieło", jakim nie może poszczycić się żaden dworzec kolejowy w Polsce. (jot)

Wypożyczalnia sprzętu gospodarskiego

ma być otwarta w sobotę

Sporo już czasu upłynęło, odkąd zaczęło się w Łodzi mówić o stworzeniu praktycznej i potrzebnej w naszym mieście wypożyczalni sprzętu gospodarstwa domowego. W Warszawie pomysł zrodził się dużo później, a od dawna wypożyczalnia jest, pracuje i cieszy się powodzeniem.

Łódź jednak również doczekała się tej placówki. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w tempie rekordowym wyremontowała sobie piękny lokal przy Placu Reymonta 7, zakupiła potrzebny sprzęt i zawiadamia nas, że w sobotę, dnia 5 bm. otwiera wypożyczalnię. (z)

O tym warto wiedzieć

ENCYKLOPEDIA WETERYNARYJNA w dwóch tomach z kolorowymi ilustracjami, wydana w Związku Radzieckim, jest do nabycia w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Łodzi. Cena — 32 zł.

* * *

NUMER 12 „DZIENNIKA URZĘDOWEGO" RADY NARODOWEJ M. ŁODZI przynosi m. in. uchwałę Prezydium RN w sprawie inkasa czynszu za najem lokali, uchwałę w sprawie norm opałowych dla ludności m. Łodzi na r. 1952-53 oraz uchwałę zatwierdzającą instrukcję dotyczącą form i zakresu udzielania społecznej pomocy gotówkowej przez oddziały pracy i pomocy społecznej przy DRN w Łodzi.

„Dziennik Urzędowy" można nabywać w MOI, Piotrkowska 104.

* * *

SUBSKRYPCJA SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO J. Karłowicza, A. Kydryńskiego i W. Niędźwiedzkiego prowadzona przez „Dom Książki" w Łodzi została przedłużona do 31 sierpnia br.

Tom I tego wydawnictwa jest już dostarczany subskrybentom, a w najbliższych dniach otrzymają oni drugi.

Zgłoszenia na Słownik przyjmują księgarnie przy ul. Piotrkowskiej 147 i Narutowicza 34.

Kradli robotnikom zarobione pieniądze

W oparach alkoholu

uknuli plany perfidnego złodziejstwa

Dobrana dwunastka zasiadła na ławie oskarżonych

Tak perfidnie organizowaną kradzież rzadko się spotyka. Bo wyobraźcie sobie: robotnik pracuje jak może najwydajniej, a tu systematycznie nie wlicza mu się części wyprodukowanej przędzy, nie płaci oczywiście za nią i przeznacza na „czarny rynek".

Nic więc dziwnego, że był w Tomaszowskiej Fabryce Dywanów i Chodników taki okres, że ludzie wprost uciekali z przędzalni. Jak mogło do tego dojść?

Ano, dobrało się w fabryce „towarzystwo", które nie zawahało się okradać robotników z ich pracy i z ich pieniędzy.

Rej wodził w nim faktyczny organizator tej ze wszech miar oburzającej kradzieży, kierownik przędzalni **Stanisław Wróblewski**, zwolniony poprzednio dyscyplinarnie z Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego za skandaliczne zaniedbania, które powodowały ciągłe niewykonywanie planów przez przędzalnię.

W tomaszowskiej „Gospodzie", przy kieliszku, znalazł on szybko wspólny język z naczelnym inżynierem **Janem Jodłowskim**, magazynierem **Mikołajem Sarem**, kontrolerem produkcji **Marianem Nowakiem** i majstrem zgrzeblarni **Teodorem Owczarkiem.**

W listopadzie ub. r. rozpoczęli swą „działalność". Pięć razy trudzili się, oczywiście nie za darmo, pozostali członkowie szajki — szofer **Ryszard Ładyński** i konwojenci **Franciszek Prycz** oraz **Aleksander Bukowski**, aby wywieźć do Łodzi 600 kilogramów skradzionej przędzy wełnianej.

Skąd ją brano? Jak wiadomo, każdy robotnik posiada tzw. książkę produkcyjną, do której wpisuje się ilości wyprodukowanej przez niego przędzy i która stanowi podstawę do obliczania wynagrodzenia.

Szajka z TFDiCH urządzała się w ten sposób, że do tych książeczek wpisywano zawsze mniejsze ilości przędzy od rzeczywistej dziennej produkcji robotników. W ten sposób powstawała nigdzie nie odnotowana „nadwyżka" przędzy, którą pokątnie sprzedawano.

A zbyt funkcjonował w szajce bardzo sprawnie. Postarał się o to „pan kierownik" **Wróblewski**, którego braciszek, **Kazimierz Wróblewski** (Łódź, Gdańska 8), nigdzie nie pracujący oraz szwagier **Konrad Radziewicz** (Łódź, Ołowiana 69) mieli kontakty z właścicielami prywatnych tkalni — **Kazimierzem Mazepusem** (Łódź, Kilińskiego 73) i **Ignacym Kubiakiem.** Dwaj ostatni przędzę tę zakupili.

Ale kradzież nie popłaca. W marcu br. dobrana dwunastka złodziei i paserów znalazła się za kratkami.

Wczoraj w Sądzie Wojewódzkim w Łodzi rozpoczęła się przeciwko nim rozprawa w trybie doraźnym. Oskarżeni, szczególnie Stanisław Wróblewski, plączą się w swych zeznaniach, nie mogąc odeprzeć bezspornej winy.

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym. (se)

Chcesz przyjemnie spędzić niedzielę, zapisz się dziś na wycieczkę

Pogoda wreszcie ustaliła się. Wiele osób będzie chciało najbliższą niedzielę spędzić poza miastem. Okazji nie zabraknie, niezależnie bowiem od licznych wyjazdów do miejscowości podłódzkich, organizowanych przez poszczególne zakłady pracy, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze urządza w niedzielę, 6 bm., kilka ciekawie zapowiadających się wycieczek.

Można więc pojechać:
do Spały — za 11,50 zł,
do Warszawy — za 19,50 zł,
do Krakowa i Nowej Huty — za 49,50 zł,
do Nieborowa i Arkadii — za 14,80 zł.

Wybór spory! Dla kolarzy szykuje się specjalną wycieczkę na trasie Łódź — Srebrna — Konstantynów — Lutomiersk — Aleksandrów — Zgierz — Łódź.

Amatorzy wędrówek pieszych pojadą tramwajem do Ozorkowa, a stamtąd powędrują do Leśmierza, dalej — przez Modlno, Lasy Sokolnickie do Emilii, skąd powrócą do Łodzi tramwajem.

Zapisy na wszystkie te wycieczki przyjmuje PTTK, Piotrkowska 70.

Nasi czytelnicy piszą

Komisjo, zbudź się!

Przez trzy miesiące uczęszczaliśmy na kurs kierowców samochodowych, zorganizowany w Wieluniu. Po skończeniu nauki miał się odbyć w dniu 15 maja br. egzamin sprawdzający.

Niestety nie odbył się. I to nie tylko 15, ale także w następnych terminach, które później wyznaczano.

Czy nie czas, aby komisja egzaminacyjna przystąpiła do pracy? Redakcjo, obudź ją!

(Szereg podpisów).

Lepiej przy świetle

Ob. Redaktorze!

Od miesiąca park im. Staszica tonie w ciemnościach. Wykorzystują to chuligani, zaczepiając wracających z pracy. Szczególnie napastowane są kobiety i dziewczęta.

Mieszkańcy okolicznych ulic zmuszeni są przez to omijać park, mimo iż prowadzi tędy najkrótsza droga do przystanku tramwajowego.

Czy nie należałoby roztoczyć nad parkiem specjalnej opieki?

Mieszkańcy okolicy.

Stanisław Kijewski potrafi myśleć

Bezdymne parowozy

Transport kolejowy jest niezwykle ważną gałęzią naszej gospodarki narodowej. Surowce dla fabryk, maszyny, węgiel, wszystkie towary potrzebne do zaopatrzenia ludności miast i wsi rozchodzą się potężnymi, nieprzerwanymi strumieniami po całym kraju właśnie dzięki pracy transportu kolejowego. Jest on niby układ krwionośny w organizmie ludzkim — dostarcza środków i sił do twórczej, rozwojowej pracy wszystkich komórek organizmu państwowego.

Wiedzą o tym dobrze pracownicy PKP. Dokładają więc wysiłków, by podnieść wydajność pracy, usprawnić i udoskonalić transport, przyczynić się do jak najszybszego wykonania zadań Planu 6-letniego. Kolejarze łódzcy biorą żywy udział w podejmowaniu zobowiązań, w rozwijaniu współzawodnictwa i wprowadzaniu nowych metod pracy.

Jedną z takich nowych metod jest „socjalistyczny regulamin obsługi stacji". Został on wprowadzony na stacji Piotrków jako lepsza, wyższa forma współzawodnictwa, zainicjowana dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Na czym ten regulamin polega?

Odpowiedzi udzielić mogą pracownicy stacji w Piotrkowie. Nowa forma współzawodnictwa polega bowiem na szlachetnej rywalizacji o lepsze wyniki w pracy między stacjami. A więc cały bez wyjątku zespół Piotrkowa musi dołożyć starań, aby skomplikowany mechanizm kolejowy na ich odcinku pracował jak najlepiej.

W związku z tym podjęto zbiorowe zobowiązanie, że w okresie najbliższych trzech miesięcy praca będzie się odbywała bez awarii, że poprawi się regularność kursowania pociągów osobowych i towarowych, usprawniona zostanie praca manewrowa i obsługa punktów załadunku i wyładunku wagonów oraz praca przy podstawianiu wagonów na bocznice, co w wyniku zwiększy zdolność przepustową stacji. Zobowiązano się również do zwiększenia przewozu brutto w pociągach, do poprawienia przebiegu parowozów na dobę oraz do zwiększenia oszczędności węgla i smarów przez wprowadzenie systemu bezdymnego opalania parowozów.

Ciekawa jest historia tego bezdymnego opalania parowozów. System został opracowany i wprowadzony przez młodego pomocnika maszynisty z parowozowni w Piotrkowie, ob. Stanisława Kijewskiego. Zaobserwował on, że wszyscy bez wyjątku koledzy pracujący przy obsłudze parowozów nakładają od razu większe ilości węgla na palenisko kotła, by dopiero po dłuższym okresie znów taką samą porcję dołożyć. On zaś kładzie niewielkie ilości w krótszych odstępach czasu, bacząc, by węgiel był dobrze rozłożony na palenisku. I tamci zużywają dużo więcej węgla niż on. Wniosek — jego system pracy jest lepszy. Wezwał więc wszystkich pomocników maszynistów okręgowej sieci PKP do bezdymnego opalania parowozów, do zwiększenia dzięki temu oszczędności węgla.

Wszystkie te zobowiązania podjęte przez obsługę stacji Piotrków dadzą gospodarce krajowej szereg nowych korzyści, wyrażających się sumą około 500 tys. zł za okres trzech miesięcy. Staną się równocześnie czynnikiem, który podniesie pracę transportu na wyższy poziom. Piotrków bowiem wezwał do współzawodnictwa i podjęcia podobnych zobowiązań Łazy, Warszawę i inne stacje węzłowe. Będzie to wielki i piękny czyn naszych kolejarzy dla uczczenia Święta 22 Lipca. (b)

Pojedzie na Zlot!



Przodujący traktorzysta Stanisław Kobierski z Państwowego Gospodarstwa Rolnego — Kobierzycko, w woj. łódzkim, został wybrany jako delegat na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Kobierski stale wykonuje swój plan w 180 procentach.

CAF — fot. Szarfharc.

Za cenę biletu do kina

jeden dzień w Warszawie

W tym tygodniu zacznie się kręcić w Łodzi. Ale nie obawiajcie się zawrotu głowy. Kręcić — to w języku pracowników filmu znaczy po prostu robić zdjęcia.

A więc przystępuje się już do produkcji nowego filmu polskiego pt. „Jeden dzień w Warszawie". Pierwsze zdjęcia zostaną wykonane w atelier łódzkim.

„Jeden dzień w Warszawie" — to muzyczna komedia satyryczna napisana przez Gozdawę, Grodzieńską i Stępnia. Scenopis opracował Brok, Fethke i Rybkowski. Reżyserować ją będą Fethke i Rybkowski.

W głównej roli, a raczej w kilku rolach wystąpi — Adolf Dymsza. W pozostałych — cała plejada najznakomitszych aktorów, głównie z teatrów warszawskich i łódzkich.

Ale prawdziwą bohaterką filmu będzie — nowa Warszawa. Nowe domy, nowe fabryki, nowe place warszawskie. I jeszcze jedno: stacja telewizyjna. Bo i ona jest charakterystyczna dla naszej nowej, wspaniałej Stolicy.

Tak więc już za parę miesięcy pójdziemy do kina, by wraz z bohaterami filmu spędzić jeden dzień w Warszawie, poznać kolosalny rozmach budownictwa, pełną entuzjazmu pracę mieszkańców Stolicy i... szereg mniej pozytywnych typków, które zresztą istnieją jeszcze i w każdym innym mieście.

Z życia kulturalnego

Remont Galerii Sztuki

W związku z przeprowadzanym obecnie remontem Muzeum Sztuki w Łodzi, przy ul. Więckowskiego, galeria będzie zamknięta do dnia 1 sierpnia br.

Cenny dar

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi otrzymało ostatnio cenny dar w postaci druków urzędowych, roczników czasopism z lat ubiegłych oraz wydawnictw encyklopedycznych.

Dyrekcja Archiwum przesłała na nasze ręce podziękowanie ofiarodawcom: Łódzkiemu Komitetowi PZPR, a w szczególności kierownikowi referatu historii Partii, ob. Kaźmierczakowi.

Konkurs dla wszystkich

Interesujący konkurs pod hasłem „Czy znasz polską literaturę współczesną" ogłosił ostatnio Centralny Zarząd Bibliotek.

Punkty przyjmowania zgłoszeń konkursowych mieszczą się we wszystkich rejonowych wypożyczalniach książek dla dorosłych w Łodzi. Personel wypożyczalni udziela również informacji dotyczących konkursu.



WACEK: — Jak pięknie jest nad morzem! Słońce grzeje, aż miło. Teraz już nie będziemy musieli kąpać się w wannie...

WICEK: — A grymasiłeś, że nam dano skierowanie do Międzyzdrojów...

WICEK: — Mam taki plan. Po obiedzie popłyniemy statkiem, a jutro rano poszukamy muszli...

VACEK: — Doskonale! Zabiorę je jako pamiątkę do swojej ojczyzny...

WACEK: — Jakoś mało muszelek wyrzuciło morze. Już godzinę... ojeja! Nadziałem się na muszlę. Ale diabelnie ostra, stopę sobie rozciąłem!

WICEK: — Bo to nie muszla. lecz kawałek rozbitej butelki!

WICEK: — Cóż to za porządki, żeby na plaży zakładać filię Centrali Odpadków Użytkowych!

DOZORCA: — To nie żadna filia, tylko sami wczasowicze tak ozdabiają piasek nadmorski!

(Dalszy ciąg jutro).

Już ćwierćfinały
rozgrywają trampkarze
Obok drużyn „dzikich" wystąpią zespoły zrzeszone

Wstępne eliminacyjne spotkania wyłoniły już ćwierćfinalistów turnieju trampkarzy.



Ze względu na reprezentowany poziom komisja organizacyjna turnieju postanowiła dopuścić niektóre drużyny do ćwierćfinału, chociaż odpadły one w eliminacjach. Dalsze spotkania (już ćwierćfinałowe) rozegrane zostaną w sobotę, 5 lipca i w poniedziałek, 7 lipca. Rozlosowano następujące pary:

SOBOTA, boisko Widzewa, godz. 16 grają: RKS Błyskawica — Łodzianka I, Tęcza — Łodzianka II, MHD Północ — Widzew i FKS Famularz — Koło MPT I;

NIEDZIELA, 7 lipca: boisko Spójni w Parku Ludowym, godz. 16: Pogoń — Spójnia 326, Grabieniec— Ogniwo Koło nr 1, Orzeł — Ogniwo Koło nr 2 i Zdrowie — Ogniwo Koło MPK 2;

boisko Włókniarza przy Al. Unii, godz. 16: Przyszłość — Koło im. Armii Ludowej, Karpaty — Włókniarz I, Tarzan — Włókniarz II, Olimpia — Koło im. Głażewskiego;

boisko Widzewa, godz. 16: Płomień — Koło Budowlanych, KS Basen — Kolejarz (Olechów), Łodziak — KS Unia, Lotnik — Pionier i MTPN — Cetebe.

Spotkania będą rozegrane według podanej kolejności. Zawody trwają 2 razy po 20 minut. Organizatorzy turnieju uprzedzają, że drużyny biorące udział w turnieju, które nie wykonały obowiązku sprzedaży biletów, nie będą do gry dopuszczone.

HALLO POLSKIE RADIO

SOBOTA, 5 LIPCA

15.10 „Synowie" — odc. 1 powieści W. Bredla. 15.30 Audycja sł.-muz. pt. „Na jagody". 16.00 Muzyka symfoniczna. 16.20 Program lokalny. 17.45 Nowości poetyckie. 18.00 Pieśni wybrane I Polskiego Wydania 50-lecia Radzieckich Pieśni Ludowych. 18.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna" (II). 18.50 Program lokalny na jutro. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.30 „Piękne głosy". 21.55 „Historia oszusta matrymonialnego" — humoreska K. Capka. 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Melodie operetkowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 193, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

Nowy — Opera Śląska — „Cyganeria" — 19
Wojska Polskiego — „Trzydzieści srebrników" — 19
Muzyczny — „Niespokojne szczęście" — 19.30
Letni — „Objeżdżalnia społeczna" — 19.15

KINA

BAJKA — Za wami pójdą inni — 18, 20
BAŁTYK — Stalowi bojownicy — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 32-52 — 17, 18, 19. Statek pułapka — 20. Program dla najmłodszych — 16
1 MAJA — Trójka trefl — 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — Jak hartowała się stal — 16, 18, 20
MUZA — Zakazane piosenki — 18, 20
POLONIA — Mury Malapagi — 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Mały partyzant — 18, 20
REKORD — nieczynne z powodu remontu
ROMA — Rodzina Artamonowych — 18, 20
SOJUSZ — Kulisy ringów — 19
STYLOWY — Cienie na torach — 18, 20
ŚWIT — Pogromca atamana — 18, 20
TATRY — Na arenie — 16, 18, 20
WISŁA — Akcja B — 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — Na granicy — 16.15, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Kariera w Paryżu — 16.15, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Spotkanie nad Łabą — 18, 20

Porażka ligowców

Na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu odbyło się spotkanie piłkarskie między drugoligową Stalą (Gdańsk) a pierwszoligowym zespołem Budowlanych (Gdańsk). Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Stali 4:3 (3:1).

Bramki dla Stali zdobyli: Łudziński, Kreft i Kozik — 2, dla Budowlanych — Baszkiewicz, Kupcewicz i Grad.

Reprezentacja I ligi zwyciężyła FAC 4:0

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie rozegrane na stadionie Ogniwa w Lublinie między reprezentacją I ligi a wiedeńską drużyną FAC zakończyło się zwycięstwem Polaków 4:0 (1:0).

Już w pierwszych minutach gry Polacy uzyskują przewagę. W 15 minucie Kohut zdobywa pierwszą bramkę, strzelając główką z podania Gronowskiego. W 34 minucie bramkarz polski broni ofiarnie, zdejmując piłkę z nóg napastnika.

Po przerwie, przez pierwsze 10 minut gry przewagę ma drużyna austriacka. Polacy w tym czasie inicjują jedynie sporadyczne wypady. W 58 minucie Kohut zdobywa bramkę z podania Jerominka.

W 72 minucie Mordarski zdobywa trzecią bramkę, a w kilka minut później ten sam zawodnik po akcji całego ataku strzela czwartą bramkę, ustalając wynik dnia.

Spotkanie stojące na dobrym poziomie technicznym oglądało ponad 30 tys. widzów. Sędziował Olewski.

Pod sztandarami Zlotu
Na stadionie i strzelnicy
Młodzież „Służba Polsce" na mistrzostwach w Szczecinie uzyskała szereg doskonałych wyników

Cała Polska jak długa i szeroka od miesięcy już żyje pod znakiem Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Hasło: „Naprzód, na Zlot" przebiega wszystkie miasta i wsie. Mobilizuje najszersze masy do wzmożenia wysiłków na wszystkich odcinkach życia, potęguje współzawodnictwo walkę o przodownictwo, o prawo do dumnego uczestnictwa na Zlocie.

W wielkim ruchu przedzlotowym nie mogło zabraknąć sportowców, nie mogło zabraknąć takiej potężnej organizacji, jaką jest Powszechna Organizacja „SP".

Poprzez długi okres przygotowawczy, przez liczne eliminacje na szczeblu gminy, powiatu i województwa z sześćsettysięcznej masy junackiej wyłoniono reprezentantów poszczególnych województw, którzy w liczbie około tysiąca zgromadzili się w Szczecinie. Tutaj na stadionie i na strzelnicy w bezpośredniej twardej a koleżeńskiej walce junacy zdawali egzamin mistrzowski.

Miejsce „V Ogólnopolskich Zawodów Sportowo-Strzeleckich o Mistrzostwo PO „Służba Polsce" było szczęśliwie obrane, gdyż Szczecin dysponuje oprócz stadionu „Budowlanych" najlepszą w Polsce strzelnicą. A przecież dla junaków SP grunt — to strzelanie. Dopiero w tym roku tradycyjne doroczne zawody strzeleckie wzbogacono o kilka konkurencji lekkoatletycznych i o tor przeszkód.



16-letnia Marysia Serkis (Nowa Sól) rekordzistka Polski w rzucie granatem.

(Korespondencja własna)

Pomyślano o wszystkim i problemy organizacyjne rozwiązano bez zarzutu. Konkurencje przebiegały sprawnie, a czas wolny od zawodów można było wykorzystać w sposób najprzyjemniejszy. Mieli więc junacy basen, w którym korzystając z ciepłej i słonecznej pogody mogli kąpać się do woli. Była muzyka z radiowęzła, więc i potańczyć było można. Było kino i teatr, wycieczki na Wały Chrobrego albo statkiem po porcie. Rozgrywane turnieje siatkówki, szachowe i warcabowe wyłoniły „mistrzów". Troskliwą opiekę kierownictwa odczuwało się na każdym kroku. Chociaż wyżywienie było doskonałe i obfite, urządzono dodatkowe punkty odżywcze w namiotach, bo młodzież ma wilczy apetyt.

W tych warunkach czas upływa radośnie i beztrosko, a śmiech, żarty i piosenka towarzyszyły każdej grupce junackiej.

A teraz trochę o stronie sportowej. Poziom zawodów był nadspodziewanie wysoki. Trzeba to podkreślić mając na uwadze, że ta rzesza junaczek i junaków SP, to młodzież robotnicza i chłopska, która swoje prawo do uczestniczenia w mistrzostwach zdobywała w prymitywnych częstokroć warunkach, biegając i skacząc na polach i łąkach bez odpowiedniego sprzętu. To samorodne talenty, które dotychczas nie znały metodyki sportu, ani nie korzystały z rad fachowych trenerów. Zawody wykazały, jakie nieprzebrane możliwości tkwią w masach dotychczas nie zrzeszonych w organizacjach sportowych.

Wystarczy przytoczyć kilka wyników: Marysia Serkis z hufca fabrycznego w Nowej Soli (woj. Zielona Góra) rzuciła granatem 41,42 m, ustanawiając nowy rekord Polski i skoczyła w dal 4,97 m;



Teresa Witterówna (Sulechów) uzyskała I klasę państwową.

Witterówna Teresa z Sulechowa (woj. Zielona Góra) na 500 m miała czas 1:24,1 min., co klasyfikuje ją do I klasy państwowej, a 60 m — 8,5 sek.;

Henryka Wichówna z hufca miejskiego w Warszawie pokonała tor przeszkód w czasie 42,5 sek. (2,4 sek. gorszy od rekordu Polski).

Irena Bubiak z Łodzi na 100 m miała czas 8,6, a Stefania Janeczek z Gdańska skoczyła w dal 4,68 m.

Kazimierz Chmielowski ze Szczecina na 100 m osiągnął 11,6, a Henryk Kupczyk z Lublina na 1.000 m — 2:40,5.

W strzelectwie młodzież miała wyniki również bardzo dobre. Do najlepszych trzeba przede wszystkim zaliczyć wynik Heleny Pisarczyk z Zielonej Góry, która w strzelaniu z kb na 100 m zdobyła 243 pkt. na 300 możliwych.

W wynikach indywidualnie przodowała Zielona Góra, jednak w punktacji ogólnej zwyciężył Gdańsk, który miał zespół bardziej wyrównany. Zielona Góra zajęła miejsce drugie, a trzecie Kraków. Łódź-miasto 16, a województwo łódzkie 17 miejsce.

Reasumując, należy stwierdzić, że wielu zawodników wykazało nieprzeciętne zdolności, wielu zdobyło klasy II i III, a wszyscy wyjechali ze Szczecina z nowymi normami BSPO i SPO.

Powszechna Organizacja SP, urządzając tego rodzaju imprezy, znakomicie przyczynia się do realizowania wielkiego dzieła: umasowienia sportu.

Kr. Wolska

Możecie się kąpać w basenie przy Al. Unii

Basen Włókniarza przy Al. Unii został oddany do użytku publicznego. Spragnieni kąpieli mogą korzystać z niego od godz. 9 do zmierzchu za minimalną opłatą. Wiadomość ta ucieszy niejednego, zwłaszcza przy obecnych upałach.

Co słychać w Łodzi

W sobotę i niedzielę, 5—6 lipca, odbędą się na stadionie Włókniarza przy Al. Unii mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu ZS Włókniarz. Podobne zawody odbędą się we wszystkich okręgach ZS Włókniarz w Polsce.

W Krakowie odbędą się w dniach 5—6 lipca centralne mistrzostwa gimnastyczne Polski Zrzeszenia Sportowego Włókniarz. W zawodach wezmą udział gimnastycy łódzcy Włókniarza. Wyjedzie ekipa licząca 19 osób (zawodnicy i zawodniczki). Łódzcy gimnastycy startować będą w mistrzostwach klasy II i III.

Pływacy łódzcy wyjadą na centralny obóz do Elbląga, celem należytego przygotowania się do mistrzostw Polski, które odbędą się w Gdyni na nowootwartym basenie. Obóz w Elblągu będzie otwarty 10 lipca br. Kierownikiem wyszkolenia na obozie jest trener I klasy, Majchrzak.



130)

— Co tam się znów stało? — zniecierpliwionym głosem zapytał major kierowcę.

— Nie wiem, sir — odrzekł żołnierz służbiście. Jadące przed nimi samochody zatrzymały się na środku drogi. Młody porucznik podbiegł do samochodu i zameldował majorowi:

— Samoloty nieprzyjacielskie, sir.

— Nieprzyjacielskie samoloty? — zdziwił się Szkot i krzywiąc się zapytał:

— Alboż nieprzyjaciel ma samoloty?

Młody oficer zmieszał się pod wpływem dziwnie brzmiącego pytania przełożonego. Wskazał na rozpościerającą się przed nimi wstęgę szosy. Scott wysiadł z wozu i ujrzał niezwykły widok. Szereg samochodów jadącej przed nimi kolumny stał w płomieniach, a gdzieniegdzie z hukiem wybuchały zbiorniki benzyny.

— Oto co się dzieje, sir! — zawołał porucznik.

Rozległ się ostry gwizd silnika samolotowego, rosnący z każdą chwilą. Żołnierze rzucili się do rowów i między skały. Ponad drogą przemknął lotem koszącym samolot, ostrzeliwując kolumnę z broni pokładowej. Za nim przeleciały dwa inne, lecz huk ich silników był odmienny.

Nikt z żołnierzy nie zdążył zaobserwować znaków samolotu, podnieśli głowy dopiero wtedy, gdy aparat ginął już w oddali. Samoloty krążyły obecnie wysoko w powietrzu, lśniąc srebrzyście w słońcu.

Kompania szkocka powoli zbierała się do odjazdu. Żołnierze spoglądali w górę, gdzie niedawno toczyła się walka powietrzna. Na tle nieba ukazał się koreański samolot, któremu trzech amerykańskich lotników usiłowało przeszkodzić w ataku na kolumnę samochodową. Wszystkie aparaty zakreślały teraz olbrzymie koła w powietrzu. Wznosiły się i opadały w dół z ogromną szybkością. W pewnym momencie widzowie obserwujący z dołu starcie odnieśli wrażenie, że dwa samoloty zderzą się za chwilę ze sobą. Wtem jeden z nich otoczył się dymną zasłoną i zniknął za horyzontem. Nagle deszcz pocisków, poprzedzony przeraźliwym gwizdem motoru znów zasypał kolumnę.

Samoloty znikły wkrótce z pola widzenia żołnierzy tak nagle, jak się pojawiły. Wszystko to trwało zaledwie parę minut. Szkoci uwijali się przy wozach i gasili pożary. Nadjechały sanitarki, pozbierano rannych i zabitych. Po jakiejś godzinie kolumna zaczęła posuwać się naprzód.

Gdy Dodge Scotta ruszył z miejsca, major natychmiast sięgnął po whisky. Wypił łapczywie kilka potężnych łyków i rzekł, gładząc długie blond wąsy:

— Jak pan sądzi, do kogo należały te samoloty?

— Zapewne były północno - koreańskie.

— Nieprawda. Północne, to fakt, ale amerykańskie. Amerykanie nienawidzą naszego szkockiego pułku, który jest jednym z najsławniejszych pułków królewskich.

Emi doszedł do wniosku, że major musi mieć już dobrze w czubie, skoro narzeka na Amerykanów. Ile razy się upił, istniały dla niego tylko dwa tematy: Amerykanie albo malarstwo, na którym znał się niewiele, toteż jego wywody nie były interesujące. Amerykanie dlatego byli tak wdzięcznym dlań tematem, że niejednokrotnie już doznał z ich strony przykrości. Powodem, dla którego zapałał do Emiego gorącą sympatią, był portret, który Koreańczyk namalował mu jeszcze w Seulu. Scott z wielką chęcią przyjął propozycję Emiego, który pragnął mu towarzyszyć w podróży na północ, w nadziei odszukania tam swej ewakuowanej rodziny.

— Nieprawda — powtórzył major. — Armia północno - koreańska nie posiada samolotów o napędzie odrzutowym.

— A czy to były odrzutowce?

— Nie słyszał pan huku silnika?

— Nie potrafię ich rozróżnić — rzekł Emi, nie ujawniając swej radości z faktu, że armia ludowa posiada wreszcie broń dorównującą technicznie amerykańskiej i ma szanse pokonania przeciwnika. Istotnie jeden z aparatów amerykańskich strącono w walce.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g. D-3-11284